



Horyzonty Polityki  
2013, Vol. 4, N° 6

**MICHAŁ ŁUCZEWSKI,  
MICHAŁ SOKULSKI**  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Socjologii

## *Trzy patriotyzmy* **po trzech dekadach**

### *Streszczenie*

Artykuł stanowi analizę *Trzech patriotyzmów*, jednego z najważniejszych i najczęściej komentowanych tekstów Andrzeja Walickiego. Sformułowana w nim typologia patriotyzmów – wierność woli narodu, wierność idei narodowej i wierność interesowi narodowemu – posłużyła autorowi do zrozumienia działań „Solidarności” i władz PZPR, a po latach uzyskała w polskiej humanistyce rangę klasyki. Odwołując się do integralnej teorii narodu i teorii mobilizujących światopoglądów, analizujemy: (a) samą typologię, a także (b) wnioski genetyczne i (c) strukturalne konstruowane przez Walickiego. Pokazujemy, że wyolbrzymiając wpływ idei na zmiany społeczne, autor traktuje „Solidarność” nie tyle jako ruch społeczny sprzeciwiający się represjom ze strony władzy, ile jako kolejną manifestację irracjonalnego ducha republikańsko-romantycznego. Z kolei postulowany przez niego „realistyczny patriotyzm interesu narodowego” wydaje się stanowić formę legitymizacji władzy partyjnych elit bardziej niż kontynuację dziedzictwa narodowej demokracji. Świadom tego był sam

autor, który chcąc uniknąć uprawomocnienia represyjnego reżimu i utrzymać status klerka, wybrał emigrację.

**SŁOWA KLUCZOWE**

naród, nacjonalizm, teoria społeczna, Andrzej Walicki, „Solidarność”, PZPR

*TRZY PATRIOTYZMY [THREE PATRIOTISMS]  
AFTER THREE DECADES*

*Summary*

Our article analyzes the *Trzy patriotyzmy* [Three patriotisms], one of the most important and most frequently commented texts by Andrzej Walicki. Walicki's typology of patriotisms – loyalty to the will of the people, loyalty to the national idea and loyalty to the national interest – was employed to shed light on “Solidarity” and the Communist Party, and acquired the status of a classic in the Polish humanities. Referring to the integral theory of the nation and nationalism and the theory of mobilizing worldviews, we analyze: (a) the typology itself, (b) the historical narrative, and (c) structural relations, as constructed by the author. Referring to the impact of ideas on social change, Walicki considers “Solidarity” not as a social movement opposing state repression but rather as an irrational manifestation of the republican-romantic spirit. Accordingly, a “realistic patriotism of national interests” advocated by Walicki should be viewed as a form of legitimizing the Communist regime rather than the continuation of the intellectual heritage of national democracy. The author was well aware of the implications of this thesis. In an effort to safeguard his position as an independent intellectual, who does not legitimize an oppressive regime, he chose to emigrate.

**KEYWORDS**

nation, nationalism, social theory, Andrzej Walicki, “Solidarity”, the Communist Party

Esej Andrzeja Walickiego *Trzy patriotyzmy* powstał w 1984 roku – po upadku „Solidarności” i doświadczeniach stanu wojennego<sup>1</sup>. I od razu stał się wielkim wydarzeniem intelektualnym, a także – środowiskowym. Oto liberał odwoływał się wprost do tradycji narodowej demokracji. Oto autor niezwiązany ani z „Solidarnością”, ani z PZPR, uzasadniał „podjęcie decyzji o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego”:

na gruncie patriotyzmu pojętego jako służba interesom narodu – podkreślał – istnieje możliwość uzasadniania stanu wojennego jako tragicznego wyboru „mniejszego zła” [Walicki 2009, s. 391].

Sformułowana przy tej okazji typologia polskich patriotyzmów weszła do kanonu polskiej humanistyki. Tekst wielokrotnie przedrukowywano, jeszcze po latach przyrównywano jego rangę do *Myśli nowoczesnego Polaka*.

Walicki pisał nie tylko o formach patriotyzmu i polskości, ale również o sobie.

Proklamowanie stanu wojennego – wspominał – było dla mnie klęską ogólnonarodową i głęboko osobistą zarazem. Była to przecież klęska programu wzajemnego przystosowywania się ustroju i narodu – programu, w którego ramach umieszczałem swój własny plan życiowy. Jeśli to właśnie było celem opozycji, jeśli chodziło jej o rozłączenie tego, co chciałem połączyć, to trzeba przyznać, że odniosła ona sukces. Nie mogę jednak cieszyć się z tego sukcesu, bo nie jest łatwo przekreślić sens przeszło dwudziestu pięciu lat życia [Walicki, 1993, s. 267].

*Trzy patriotyzmy* mogą być zatem rozumiane jako próba połączenia tego, co zostało rozbite na planie wielkiej i małej historii, próba zbliżenia do siebie narodu i państwa.

---

1 Anglojęzyczna wersja tekstu powstała jako referat na konferencję Australijskiego Stowarzyszenia Studiów Politycznych w Melbourne 27-29.08.1984 r. Pierwsza polska wersja zatytułowana *Tradycje polskiego patriotyzmu* została opublikowana w 1985 roku w „Aneksie”, nr 40. Ostateczna wersja tekstu ukazała się jako osobna broszura pt. *Trzy patriotyzmy*, Res Publica, Warszawa 1991.

Intencją rozprawy – wspominał po latach Walicki – było ułatwienie wzajemnego zrozumienia i konstruktywnego dialogu między współczesnymi reprezentantami tych trzech koncepcji. Innymi słowy, była to próba przywołania problematyki patriotyczno-narodowej jako łączącej, a nie dzielącej [Walicki 2000, s. 448].

Tekst Walickiego jest bardzo gęsty i składa się z wielu warstw, które nieustannie się przenikają, tworząc swoisty, niejednorodny kolaż. Z jednej strony, autor podkreśla, że patrzy

na przeszłość w sposób świadomie prezentystyczny, koncentrując się na tym tylko, co ma, lub wydaje się mieć, wyraźne odniesienie do spraw ważnych dzisiaj, istotnych z punktu widzenia samowiedzy narodowej pokoleń współczesnych [Walicki 2009, s. 345].

Z drugiej zaś strony, powtarza, że chce jedynie przedstawić „typologię patriotyzmów zrodzoną z refleksji nad historią postaw patriotycznych w Polsce” [Walicki 2009, s. 343], przydatną – jego zdaniem – do analizy kształtów polskości, zarówno w 1985 roku (data pierwszej publikacji), jak i w 1991 roku (rozszerzona wersja) [Walicki 2009, s. 395-396]. Cele praktyczne wpływają tu więc na ogląd przeszłości, a ogląd przeszłości ma umożliwić z kolei zrozumienie współczesnej sytuacji. Mamy tu zatem do czynienia ze swoistym interpretacyjnym kołem.

Upraszczając, w skomplikowanym wywodzie Walickiego można wyróżnić następujące warstwy:

- a) typologiczna analiza patriotyzmów polskich (patriotyzm jako wierność woli narodowej, wierność idei narodowej i obrona realistycznie pojętego interesu narodowego);
- b) historyczna analiza genezy patriotyzmów (odpowiednio: sarmacki republikanizm, romantyzm i narodowa demokracja<sup>2</sup>);
- c) socjologiczna analiza skutków dawnych typów patriotyzmu (katastrofa „Solidarności” w stanie wojennym, groźba sowieckiej interwencji);

---

2 W sensie ścisłym – wskazywał Walicki, „tradycja «geopolitycznego realizmu» jest w Polsce o wiele starsza. Dmowski był tylko jej kontynuatorem”, sięga czasów przedrozbiorowych. Wybitnym jej przedstawicielem był m.in. Stanisław Staszic [Walicki 2009, s. 384].

d) ocena blasków i cieni każdego z patriotyzmów, a w konsekwencji odrzucenie – a przynajmniej podanie w wątpliwość – dwóch pierwszych patriotyzmów na korzyść interesu narodowego, który nie musi się pokrywać ani z wolą większości narodu, ani z „mitologizowaną” ideą narodową.

Typ patriotyzmu	Wola narodowa	Idea narodowa	Interes narodowy
Cechy	Suwerenność, jedność, wolność, dobro wspólne, antyliberalizm, wykluczenie	Wartości, imponderabilia, religia, duchowość, irracjonalizm, mitologizacja	Oddzielenie polityki od moralności, kult zwycięstwa, racjonalność, obiektywność
Geneza	Sarmacki republikanizm	Romantyzm	Narodowa demokracja
Efekty	Populizm, kolektywna presja, antyekonomia „Solidarności”	Moralny szantaż, idealizm, kult klęsk, antypolityka „Solidarności”	Zapomniana tradycja, która może „uzasadnić wprowadzenie stanu wojennego”
Ocena	Negatywna (choć wskazane blaski tej tradycji)	Negatywna (choć wskazane blaski tej tradycji)	Pozytywna (choć wskazane cienie tej tradycji)

Niżej przyjrzymy się każdej z warstw rozumowania Walickiego, wskazując na metodologiczne problemy z nimi związane.

## ANALIZA TYPOLOGICZNA

Już sam punkt wyjścia – typologia patriotyzmów – budzi wątpliwości i mimo całej erudycji autora jawi się jako konstrukt w gruncie rzeczy arbitralny. Choć autor twierdzi, że typologia opiera się na „sposobach legitymizowania działalności patriotycznej” [Walicki 2009, s. 396], to jego wywody nie opierają się na teorii legitymizacji, lecz na analizie genetycznej polskich ideologii narodowych. Teorie społeczne zwracają bowiem uwagę na takie źródła legitymizacji władzy, jak: (a) tradycja, (b) charyzma i (c) procedury albo (a) kultura, (b) ekonomia i (c) polityka. Walicki nie bierze tych prostych

rozdzieleniu pod uwagę (choć korzysta z nich w innych pracach). Tymczasem rzucają one ciekawe światło na źródła, do jakich się odwołują – bądź odwoływały – badane przez Walickiego ideologie narodowe. Taka procedura prowadzi do dwóch konstatacji.

Po pierwsze, proponowana typologia patriotyzmów nie jest wyczerpująca. Można bowiem wyobrazić sobie patriotyzmy, które odwołują się do tradycji (wierność narodowej tradycji), charyzmy (wierność narodowym bohaterom i świętym) i procedurom (np. wierność *liberum veto*), a z drugiej strony – możemy skonstruować kolejne typy patriotyzmu: wierności wobec narodowej kultury, narodowej gospodarki czy narodowej polityki. Oczywiście, każdy z tych patriotyzmów obecny jest w takiej czy innej formie w typologii Walickiego, ale dystynkcje między nimi nie zostały przez autora wyartykułowane.

Po drugie, typologia jest nierozłączna. Choć Walicki zaznacza, że opisywane przez niego typy wzajemnie się na siebie nakładają, to w istocie akcentuje różnice między nimi i sugeruje, że przynajmniej dwa pierwsze typy są nie do pogodzenia z typem ostatnim. Tymczasem, korzystając z naszej konkurencyjnej typologii, moglibyśmy pokazać, że wszystkie patriotyzmy czerpią – albo mogą czerpać – z podobnych źródeł: tradycji, charyzmy, procedur, kultury, ekonomii i polityki. Mielibyśmy tu zatem do czynienia z typami, które się dopełniają, a nie wykluczają.

W języku metodologii główny kłopot Walickiego polega na braku *principium divisionis*. Wprowadzenie takiej zasady podziału pomogłoby rozwinąć typologię, wskazując na kryteria, którymi w gęstej analizie historycznej rzeczywiście posługuje się autor. O ile podział na patriotyzm jako wierność idei i patriotyzm jako wierność interesowi opiera się na fundamentalnym dla nauk społecznych rozróżnieniu na wartości i interesy (np. u Webera racjonalność nakierowaną na wartości i racjonalność instrumentalną), o tyle patriotyzm jako wierność woli ludu tkwi w socjologicznej próżni. Moglibyśmy jednak ten ostatni aspekt rozwinąć, podkreślając, że ten rodzaj patriotyzmu jest patriotyzmem masowym, oddolnym, odwołującym się do ludu, a skoro tak, należy stworzyć analogiczną kategorię – patriotyzmu odgórnego, odwołującego się do elit.

Tak skonstruowanej typologii, opartej na dwóch wyartykułowanych kryteriach podziału, przyporządkujemy typy wyróżnione

przez Walickiego. Pojawia się wtedy typ czwarty, który – choć nienazwany – wydaje się w istocie Walickiemu najbliższy: patriotyzm jako wierność interesowi narodowemu, a jednocześnie jako realizacja woli elit. Tak jasne postawienie sprawy pozwala dostrzec elitarny charakter myśli Walickiego, którą autor rzutuje – według nas w sposób nieuprawniony – na całą myśl narodowej demokracji. Niezależnie bowiem od krytyki Polaków i tradycji polskiej – narodowa demokracja była przecież... demokracją, chciała oprzeć się na ludzie, na większości, na narodzie, a nie na elitach. Stąd na przykład niechęć Romana Dmowskiego do elitarnego patriotyzmu konserwatystów krakowskich [Dmowski 1938, s. 156]. Co więcej, takie postawienie sprawy pomaga pozbyć się fikcji „obiektywnego interesu narodowego”, interes narodowy jest zawsze czyjś, ktoś go zawsze definiuje, mniejszość albo większość, elity albo masy. Tak jak mitologizowana może być wola narodowa, tak samo mitologizowany może być interes narodowy.

	Patriotyzm interesu	Patriotyzm wartości
Patriotyzm ludowy	Narodowa demokracja	Republikanizm
Patriotyzm elitarny	Andrzej Walicki	Romantyzm

## ANALIZA HISTORYCZNA

Do krytyki warstwy historycznej i wyjaśniającej wywodu Walickiego wykorzystamy integralną teorię narodu, stworzoną przez jednego z nas [Łuczewski 2012] – powinna ona pozwolić wychwycić główne ograniczenia perspektywy polskiego autora. Choć Walicki jest bardzo subtelnym historykiem, zwracającym uwagę na przemiany światopoglądów, wydaje się, że tutaj traktuje je raczej jako pewne stałe polskiego losu, które raz skonstruowane ciągle w niezminionej formie powracają. Tymczasem należałoby patrzeć na ideologie narodowe jako na proces, który – jak każdy proces społeczny – zawiera trzy momenty: obiektywizację, internalizację i eksternalizację. Tak rozumiana ideologia narodowa bywa obiektywna w tym sensie, że dla jednostki ma ona status faktu społecznego. Mówimy wtedy o ideologii narodowej *sensu stricto*. I właśnie na tym aspekcie skupia się Walicki. Po drugie, ideologia może zostać przez

jednostkę przyswojona w procesie socjalizacji pierwotnej i wtórnej, przekształcona z faktu obiektywnego w subiektywny, tj. uznana za własną. Mówimy wtedy o tożsamości narodowej. Ten aspekt Walicki pomija. Tożsamość narodowa byłaby zatem zinternalizowaną ideologią narodową. Po trzecie, ideologia może być przez jednostkę artykułowana, przechodząc tym razem ze sfery subiektywnej do obiektywnej. Mówimy wtedy o dyskursie narodowym, który jest nieustannie negocjowany i podlega przeobrażeniom. Ten aspekt również się nie pojawia w analizach Walickiego.

Analiza dotycząca społeczeństwa nie może jednak poprzestać na opisowej typologii – powinniśmy także dostarczyć wyjaśnienia. Do tej pory zaproponowano różne typy eksplanacji: kulturowe (kultura jako najważniejszy czynnik sprawczy), polityczne (polityka jako najważniejszy czynnik sprawczy), ekonomiczne (gospodarka jako najważniejszy czynnik sprawczy). Aby połączyć zmienne strukturalne (ekonomia, kultura, polityka) i zmienne subiektywne (ideologia narodowa), należy wprowadzić czynniki pośredniczące, tłumaczące wpływ czynników makro na czynniki mikro poprzez relacje między podmiotami. W języku Jerzego Topolskiego [Topolski 1996, s. 326] powiedzielibyśmy, że chodzi tu o wyjaśnienie, które konstruuje przyczynowo-skutkowe ciągi genetyczne (przeszłość–przyszłość), powiązania strukturalne (makro–mikro, interakcje między podmiotami) i społeczne sposoby myślenia (tożsamość) [por. też Topolski 1978, s. 207].

Wyjaśnienie	Konceptualizacja		
	Ideologia narodowa	Dyskurs narodowy	Tożsamość narodowa
Państwo	×		
Gospodarka	×		
Kultura	Analizy Walickiego		
Relacje między podmiotami społecznymi		×	
Socjalizacja			×

Powyższa tabela pokazuje, że Walicki pomija kwestię dyskursu i tożsamości narodowej (skądinąd dla jasności wywodu nie musi ich brać pod uwagę), ale przede wszystkim uświadamia to, że autor



w wyjaśnieniu ogranicza się w zasadzie do kontekstu kulturowego, nie biorąc pod uwagę relacji między podmiotami społecznymi. W konsekwencji jego wyjaśnienie przeakcentowuje wpływ przeszłości na teraźniejszość. Powiązania strukturalne są wypierane przez przyczynowo-skutkowe ciągi genetyczne.

Ujmowanie patriotyzmu jako posłuszeństwa względem „woli narodu” jest charakterystyczne – według Walickiego – dla demokracji szlacheckiej. Szlachta, uczestnicząc w sejmikach i sejmie, współdecydowała w sprawach państwa (m.in. w kwestiach prowadzenia wojen, nakładania podatków, wyborze króla, stanowienia prawa). Ustrój republikański gwarantował „narodowi szlacheckiemu” polityczną wolność, suwerenność, podmiotowość. Dumni z własnych praw i przywilejów stanowych sarmaci pogardzali zachodnim absolutyzmem i wschodnimi despotiami, bronili „złotej wolności” (*pupilla leibertatis*) i jej żrenicy, tj. zasady *liberum veto* – podstawowego instrumentu chroniącego przed królewską pokusą *absolutum dominium*. Etos demokracji szlacheckiej był zarazem antyautorytarny i antyindywidualistyczny. „Trudno zaiste wyobrazić sobie – pisał Walicki – aby w Sejmie szlacheckim istnieć mogła grupa posłów swobodnie dowodząca zalet *absolutum dominium*”, a „wszystkie decyzje podejmowane były po wysłuchaniu i policzeniu głosów” [Walicki 2009, s. 362]. Z kolei *liberum veto* nie było przejawem szlacheckiego anarchizmu, „polskiego indywidualizmu”, lecz wyrażało etos archaicznego kolektywizmu.

Przez zaskakująco długi okres groźba użycia weta zmuszała Sejm do podejmowania decyzji zgodnych z wolą „narodu szlacheckiego” jako całości, uniemożliwiała bowiem faworyzowanie jednych grup szlachty lub jednych regionów kraju kosztem innych i w ten sposób sprzyjała budowaniu jedności państwa na konsensusie, a przynajmniej dobrowolnym przyzwoleniu wszystkich „aktywnych” obywateli [Walicki 2009, s. 353-354].

Nadrzędnym celem było dobro wspólne, a nie partykularne interesy posłów reprezentujących swoje regiony. Dlatego też oczekiwano od mniejszości, że podporządkuje się większości (w sensie prawnym i moralnym), rezygnując z odrębnego zdania [Walicki 2009, s. 362].

Demokracja szlachecka, mimo upadku I Rzeczypospolitej, „pozostawiła Polakom w spadku ideę narodu jako podmiotu suwerennej

woli” [Walicki 2009, s. 359]. Według autora, wola narodu w czasach „Solidarności” – a i potem także – wywierała nadal swój antyindywidualistyczny, antyliberalny wpływ.

Po upadku państwa szlachecki patriotyzm nie mógł się wspierać na ustroju republikańskim. W tym kontekście zrozumiałą jest pesymizm porozbiorowy ówczesnych elit polskich przekonanych, „że koniec państwa polskiego jest jednocześnie końcem istnienia polskiego narodu” [Walicki 2009, s. 370]. Takie ujęcie było dominujące, ale nie jedyne. Powstała bowiem alternatywna wizja narodu: romantyzm. Maurycy Mochnacki zdefiniował naród jako historyczno-kulturową indywidualność tworzącą odrębną literaturę, dzięki której uzyskuje samowiedzę, „uznaje się jestestwie swoim”<sup>3</sup>. Romantycy dowodzili, że historia narodu zachowuje ciągłość i sens mimo braku własnego państwa. Przedmiotem uczuć patriotycznych stała się „Polska metafizyczna”. Romantyczny patriotyzm jawił się jako „umiłowanie wyidealizowanego dziedzictwa duchowego” i służba „ideałom przez to dziedzictwo przekazanych”. Misja ta po klęsce powstania listopadowego została wzbogacona o wymiar ogólnoludzkiej misji zbawicielskiej [Walicki 2009, s. 375-376, por. Walicki 1990, s. 31].

Podobnie jak w przypadku republikanizmu, Walicki krytykował mesjanizm:

Wielkość i słabość, wzniosłość i utopijność koncepcji mesjanistycznej polegała na tym, że polskość była w niej wzniosłą ideą, a istnienie narodowe utrzymywaniem tej idei mocą ducha, manifestowaniem jej w bohaterskich czynach, najzupełniej niezależnie od ich praktycznych skutków [Walicki 2009, s. 374-375].

Główne zarzuty wobec „patriotyzmu romantycznego” dotyczyły prymatu „etyki imponderabiliów” nad etyką odpowiedzialności za skutki (a nie intencje) oraz braku rozróżnienia między moralnością prywatną a moralnością polityczną<sup>4</sup>.

---

3 Walicki zwrócił uwagę, że już w 1791 r. w *Niektórych wyrazach* Franciszek Salezy Jeziernski definiował naród jako wspólnotę ludzi mających jeden język, zwyczaje, obyczaje, sztukę. Pomniejszał znaczenie państwa, wskazując, że Włosi stanowią jeden naród, a przecież podzieleni są na królestwa i Rzeczypospolite [Walicki 2009, s. 370].

4 Walicki, opisując patriotyzm „romantyczny”, solidaryzował się z jego ówczesnymi krytykami: Bronisławem Trentowskim, głoszącym, że praca

Nieskazitelna czystość moralna – tłumaczył Walicki – może wydawać się niezbędna z punktu widzenia „narodowej idei”, ale dla realnych, empirycznie istniejących członków wspólnoty narodowej lepszy bywa zwykle rozsądny kompromis. Moralność w polityce, czyli urzeczywistnianie wartości w życiu zbiorowym, jest więc rzeczą bardziej skomplikowaną niż zbawienie własnej duszy. Tam, gdzie wchodzi w grę życie i dobro innych ludzi, nie można koncentrować się wyłącznie na czystości pryncypiów. Romantyzm polityczny nie powinien przechodzić do porządku nad „formułą skuteczności”; w każdym razie nie powinien dokonywać tego zbyt łatwo. W przeciwnym wypadku heroiczna wierność imponderabiliom może okazać się politycznym egocentryzmem [Walicki 2009, s. 378].

Symboliczny gest może znaczyć w tej perspektywie więcej niż konkretna zdobycz; poświęcenie w ofierze całego pokolenia znajduje nazbyt łatwe niekiedy usprawiedliwienie w wielkości idei i niezłomnym przekonaniu, że wszystko, co czyni się dla niej, prowadzi nieuchronnie do jej przyszłego zwycięstwa [Walicki 2009, s. 376].

O ile dla Walickiego dwa omawiane typy patriotyzmu powinny zostać osłabione, a ich wielowiekowa ciągłość – zdekonstruowana, o tyle wierność narodowemu interesowi powinna zostać wyartykułowana jako spójna ideologia, a jednocześnie uwolniona od negatywnych skojarzeń z narodową demokracją.

Realista polityczny widzi możliwość konfliktu między „wolą narodu a narodowym interesem” i skłonny jest opowiadać się w takich wypadkach po stronie interesu. Miarą realizmu jest dlań zrozumienie, że w sytuacjach ekstremalnych odpowiedzialny polityk nie ma prawa kierować się „wolą narodu”. W sytuacjach takich należy bowiem myśleć o ocaleniu narodu przed nieszczęściem, a nie o respektowaniu jego woli [Walicki 2009, s. 391].

Wyjaśnienie zaproponowane przez Walickiego implikuje, że główna rola w zmianie społecznej przypada ideom. Dlatego autor zalecał nieustanną konfrontację tradycji z dorobkiem myślowym jej wielkich krytyków (Norwida, Brzozowskiego, Dmowskiego).

---

wychowawcza, oświata, postęp narodu więcej warte są niż „odślanianie piersi heroicznej przeciw sromotnej kuli”, i Cyprianem Kamilem Norwidem postulującym „uniepotrzebienie męczeństw” i rehabilitującym codzienną, zbiorową cywilizacyjną pracę przeciw bohaterским czynom jednostek [Walicki 2009, s. 376, 380].

Kto tego nie rozumie, ten nie rozumie sensu polskiej historii, a więc i sensu tradycji, której działaniu bezrefleksyjnie się poddaje [Walicki 1993, s. 217].

Skoro tak, należy przypisać szczególną rolę polskim intelektualistom, którzy potrafią idee zrozumieć i przeformułować; intelektualistom – dodajmy – takim jak Andrzej Walicki. Nie może więc dziwić, że autor wierzył w głębszy społeczny sens własnych prac naukowych, w których rehabilitował polską tradycję. Wierzył, że są one

częstką wielkiego historycznego procesu wzajemnego przystosowywania ustroju i narodu, wypracowywania w skali społecznej historycznego kompromisu [Walicki 1993, s. 246-247].

Po latach jednak autor musiał zrewidować swoją wizję roli intelektualisty:

Patrząc na to z dystansu mogę stwierdzić, że kolosalnie wyolbrzymiałem wówczas znaczenie pracy czysto intelektualnej [Walicki 1993, s. 248].

## ANALIZA SOCJOLOGICZNA

Prymat perspektywy genetycznej nad strukturalną ma swoje konsekwencje dla dokonanej przez Walickiego interpretacji „Solidarności”.

Dramatyzm wydarzeń ostatnich miesięcy 1981 roku – pisze – polegał na ostrym konflikcie między posłuszeństwem „woli narodu” a trafnym rozumieniem i obroną „interesu narodowego”. Wydaje się, że wielu przywódców opozycji dysponowało wówczas trafniejszą oceną sytuacji niż aktywiści ruchu masowego, ale mimo to wybrało uległość wobec „woli narodu”. Było to zgodne z tradycjami odziedziczonymi po demokracji szlacheckiej (ideał moralnego podporządkowania mniejszości w imię zachowania przynajmniej pozorów jedności) i ze spuścizną romantyzmu (wierność „walczącym o słuszną sprawę” bez względu na skutki), ale na pewno ostro kłóciło się z politycznym testamentem Dmowskiego [Walicki 2009, s. 389].

Opis „Solidarności” jest tu „skażony” przez jednostronne (genetyczne) wyjaśnienie jej specyfiki. Analogie z przeszłością prowadzą Walickiego do przekonania o długim trwaniu polskich tradycji patriotycznych. Ale *correlation is not causation*.

Analogia z romantyzmem, którą rysuje Walicki, jest trafna. Mesjanizm religijno-narodowy powstały po klęsce powstania listopadowego w warunkach politycznej emigracji był najbardziej romantyczną i najbardziej kulturowo znaczącą ideologią maksymalnie spirytualizującą pojęcie narodu [Walicki 2009, s. 374]. Naród przestał być pojmowany jako realność empiryczna, a definiowany został jako „gromada duchów” o wspólnym przeznaczeniu i wspólnej misji. Podobny proces zachodził w czasach „Solidarności”. Analogię z romantycznym patriotyzmem dostrzegł Walicki przede wszystkim w tym, że „Solidarność” „w atmosferze religijno-narodowego uniesienia godnej największych insurekcyjnych chwil historycznych”<sup>5</sup> dążyła do wyrażenia „woli narodu” za wszelką cenę, niezależnie od konsekwencji [Walicki 2009, s. 364]. Jego zdaniem intelektualni przywódcy „Solidarności” w 1981 roku antycypowali wydarzenia i zgodnie z romantycznym kodem gloryfikowali klęskę jako moralne zwycięstwo [Walicki 2009, s. 379]. Taką postawę usprawiedliwiał między innymi Adam Michnik. W książce *Z dziejów honoru w Polsce* apoteozował tych, którzy zrozumieli sens beznadziejnej walki o sprawę z góry przegraną, bliską zaś Walickiemu „formułę skuteczności” nazywał „drogą do zdrady” [Walicki 2009, s. 377-378]. Nadto uwidoczniła się romantyczna wiara w powszechne braterstwo narodów i w szczególnie doniosłą misję dziejową Polski „za waszą i naszą wolność” powiązaną z naiwnym oczekiwaniem pomocy od Zachodu [Walicki 2009, s. 379, por. Walicki 2000, s. 15].

Połączenie tego typu uczuciowości z żarliwym patriotyzmem narodowym – wskazywał Walicki – przypomina etos mesjanizmu nawet wtedy, gdy jej przedstawiciele starannie unikają podejrzeń o traktowanie swego narodu jako w jakiś szczególny sposób wyróżnionego, lepszego od innych [Walicki 2009, s. 376].

---

5 Walicki cytuje tu słowa z artykułu A. Kijowskiego: *Co się zmieniło w świadomości polskiego intelektualisty po 13 grudnia 1981 roku?* („Arka” 1983, nr 4), który w swoim eseju rozważał.

Walicki trafnie rekonstruuje również solidarnościowy populizm, pojmowanie narodu jako wspólnoty niemalże rodzinnej, nie tylko politycznej, ale i moralnej, wreszcie ideał jedności i związanej z nim presję moralno-patriotyczną [Walicki 2009, s. 363].

Ideał suwerennej i jednorodnej (...) woli narodowej – zwracał uwagę Walicki – mobilizował jednostki do walki o „podmiotowość społeczną”, a więc skutecznie zapobiegał pogodzeniu się z rzeczywistością przez ucieczki w prywatność lub realizację partykularnych interesów grupowych. Z drugiej strony jednakże, mit jednolitej „woli narodu” wykorzystywany był jako narzędzie nieubłaganej presji moralno-politycznej, dążącej do totalnego konformizmu, i to nie zewnętrznego, lecz również wewnętrznego – intelektualnego i moralnego. Ujawniało to konflikt między autonomią jednostki a uczestnictwem w „podmiotowości zbiorowej”, między niezależnością a solidarnością [Walicki 2009, s. 363-364].

Walicki zarzucał intelektualistom związanym z „Solidarnością” klasyczną zdradę klerków. Jego zdaniem zrezygnowali z mówienia prawdy „na rzecz emocjonalnej jedności z aktualnie objawioną «wołą narodu»” [Walicki 2009, s. 364-365]. Tłumaczył:

Kapitulacja przed mitem jednolitej rzekomo woli zbiorowej (...) jest w istocie ucieczką przed odpowiedzialnością, populistycznym substytutem programu politycznego [Walicki 2009, s. 365].

Gdzie więc tkwi błąd? W tym, że przyczyny tych zjawisk autor szuka w odległej przeszłości. Nieprzekonywające wydaje się zwłaszcza to, że – podobnie jak zachodni badacze, tacy jak Norman Davies i Martin Malia – snuje analogie między „Solidarnością” jako ruchem społecznym a staropolskimi formami demokracji szlacheckiej. Klasa robotnicza jawiła się jako plebejska szlachta z charakterystyczną dla niej formułą: „nic o nas bez nas” skierowaną przeciw absolutystycznym pretensjom władzy państwowej. Autorowi „Solidarność” przypominała dawny sejm i sejmiki atmosferą obrad, lecz również nadmiernym uzależnieniem delegatów od konkretnych kolektywów w zakładach pracy, podobnym do uzależnienia staropolskich posłów od instrukcji sejmikowych [Walicki 2009, s. 363]. Jeśli jednak „S” przypominała demokrację szlachecką, to nie dlatego, że republikanizm jest jakimś ukrytym kodem polskiej kultury, ale

dlatego, że mieliśmy do czynienia z dwiema formami mobilizacji społecznej, które przeciwstawiały się władzy absolutnej. Na samą demokrację szlachecką można by patrzeć jako na ruch społeczny właśnie.

Ograniczenia perspektywy Walickiego widać, gdy porównamy ją z całościową teorią „Solidarności”, sformułowaną przez jednego z nas [Łuczewski 2011]. Główne założenie naszej teorii „Solidarności” głosi, że w przestrzeni publicznej mamy do wyboru następujące opcje ideologiczne: (a) mesjanizm, (b) populizm, (c) liberalizm, (d) konserwatyzm oraz (e) dekadentyzm. „Mesjanizm” i „populizm” odpowiadają „romantyzmowi” i „republikanizmowi” w teorii Walickiego. I rzeczywiście, mesjanizm i populizm stanowią istotę „Solidarności” – dostrzeżenie tego to niekwestionowane osiągnięcie polskiego historyka idei. Stanowią one jej istotę jednak nie dlatego, że są ważnym elementem polskiej historii, ale dlatego, że stanowią istotę każdego ruchu społecznego. Jeśli bowiem chcemy zmobilizować daną wspólnotę, musimy przedstawić ją jako (a) liczną, (b) zjednoczoną, (c) moralną i (d) zaangażowaną [Tilly 2005]. „Licznosc” i „zjednoczenie” odpowiadają z grubsza „republikanizmowi” z jego presją jedności i powszechności, a „moralność” i „zaangażowanie” – „romantyzmowi” z jego wiernością imponderabiliom. Wyjątkowość „Solidarności” polegała na tym, że połączyła ona wątki mesjanistyczno-romantyczne i populistyczno-republikańskie. Tym samym rozwiązała paradoks ruchu społecznego. Dwa pierwsze postulaty – licznosc i zjednoczenie – znajdują się bowiem w konflikcie z dwoma ostatnimi – moralnością i zaangażowaniem. Jeśli zależy nam na licznosci i jedności ruchu, musimy wyciszyć kwestię moralnego zaangażowania, która grozi wprowadzeniem podziałów (istnieją różne moralności) i ograniczeniem jego oddziaływania (rygorystyczna moralność może od ruchu odstręczać jego potencjalnych zwolenników). Z jednej strony, mielibyśmy zatem ruchy liczne i zjednoczone, ale pozbawione wyrazistości, a z drugiej – ruchy wyraziste, ale pozbawione wpływu. Wydaje się, że tym, co pozwoliło „Solidarności” rozwiązać ten paradoks, był katolicyzm. Odwołanie do katolicyzmu, z jednej strony, zapewniło „Solidarności” powszechne poparcie (bo Polacy byli katolikami), a z drugiej – nadawało jej wartość i zaangażowanie. Religia czyniła z narodu wspólnotę moralną, wskazując ideał, na którego rzecz

należy się angażować. Bez odwołania do religii naród stanowiłby li tylko związek jednostek, niemogących wykroczyć wyobraźnią poza system społeczny i niezdolnych do wspólnego działania.

Jeśli w „Solidarności” pojawiały się odwołania do romantyzmu i republikanizmu jako historycznych zjawisk, to były to tradycje wynalezione, wyobrażone, skonstruowane. W tym sensie ani romantyzm, ani republikanizm nie wpływają na „Solidarność”, ale raczej to „Solidarność” na nie wpływa, przywracając je do życia. Korzystając z klasycznych rozróżnień Szackiego, powiedzielibyśmy, że nie są polskim dziedzictwem, lecz tradycją właśnie [Szacki 2011].

Proponowana przez nas teoria pozwala także zrozumieć „realistyczny” patriotyzm Walickiego. Ten typ ideologii demobilizuje społeczeństwo, dekonstruuje każdy z elementów ruchu społecznego: licznosc, zjednoczenie (czyli: republikanizm) oraz zaangażowanie i moralność (czyli: romantyzm). Tego typu konserwatywna ideologia charakterystyczna jest dla elit, które dążą do neutralizacji rewolucji moralnej i zachowania *status quo*. Nic dziwnego, że zupełnie niezależnie od Walickiego posługiwali się nią sami komuniści oraz sprzyjający tworzonemu przez nich porządkowi narodowcy, a także część episkopatu. Na zaskakujące „unarodowienie” ideologii partii komunistycznej zwracał uwagę Marcin Zaremba (2001). Jakub Karpiński [2003, s. 178] zaś pokazywał, jak retoryka „narodowa” legitymizowała stan wojenny:

W różnym czasie i miejscu i wobec różnych audytoriów rządzący formułowali odmienne cele i powoływali się na różne wartości. W ich dyskusjach we własnym gronie frazeologia narodowa nie była szeroko stosowana. Ale im szersze było audytorium i im trudniejsza sytuacja psychologiczna i społeczna podejmujących decyzję, tym częściej – choć raczej ogólnikowo – głosili wartości narodowe i odwoływali się do skojarzeń patriotycznych. (...) Nie po raz pierwszy leniści w działaniu byli narodowcami w słowie głoszonym publicznie.

Różnica między republikańskim romantyzmem a realizmem jest różnicą między ruchem społecznym a polityką partii władzy. Podczas gdy retoryka romantyzmu i republikanizmu jest retoryką antypolitycznego i antyeconomicznego ruchu społecznego, retoryka Walickiego jest retoryką propanstwową.



W ostatecznym rachunku „pomyłka” Walickiego polega na tym, że w jego perspektywie „S” jawi się nie tyle jako wynik oporu wobec represji ze strony państwa autorytarnego, ile jako wynik długiego trwania polskich tradycji. Podobnie polityka Wojciecha Jaruzelskiego nie jest tu rezultatem chęci zachowania władzy elit partyjnych, ale współczesną realizacją patriotyzmu endeckiego, „realistycznego”, zabiegającego o interes narodowy w takich, a nie innych warunkach geopolitycznych. Co więcej, przypadek Polski staje się wyjątkowy, bo wyjątkowe są sarmacki republikanizm i romantyzm. Dla Walickiego „Solidarność” jest więc jedną z realizacji polskiej *Sonderweg*, a nie po prostu ruchem społecznym, który rozwija się w zgodzie z prawami właściwymi tego typu zjawiskom społecznym.

## OCENA WALICKIEGO

Z perspektywy czasu Walicki pisał, iż chciał w artykule „oddać sprawiedliwość zarówno patriotyzmowi przywódców «Solidarności» jak i patriotyzmowi gen. Jaruzelskiego” [Walicki 2010, s. 192]. W rzeczywistości Walicki bronił raczej „realizmu politycznego” generała Jaruzelskiego, choć niewątpliwie w formie zapośredniczonej rozważaniami nad tradycjami patriotyzmu polskiego. Niewątpliwie też przywódcom „Solidarności” i reprezentowanej przez nią tradycji patriotycznej (republikańsko-romantycznej) wykazał w eseju *Trzy patriotyzmy* więcej empatii niż na kartach swojego dziennika, mniej jednakże niż odległym bohaterom swoich książek: Mickiewiczowi i innym romantykom.

W eseju Walicki próbuje zrozumieć elity solidarnościowe, ich myśli i racje, a w dzienniku pisze z pasją polemisty, biegłego w kunszcie sarkazmu i ironii. Inspirowany Brzozowskim traktuje patriotyzm „Solidarności” jako tragicznie niedojrzały, niemal infantylny, nieodpowiedzialny, bo kierujący się emocjami albo myślą o przyszłym osądzie (moralnym) historii [Walicki 2000, s. 346]<sup>6</sup>. Polska rewolucja „Solidarności” jawi mu się nie jako „duchowe

---

6 18.09.1983 r.

zwycięstwo” umożliwiające „życie w prawdzie” (Wojciech Karpiński), lecz „regres”,

duch ostracyzmu, zaślepiająca nienawiść i straszliwy zbiorowy egocentryzm wyrażający się w autoheroizacji, upartej obronie własnych iluzji [Walicki 1993, s. 255-256]<sup>7</sup>.

Nadto w dzienniku Walicki podkreślał głównie populistycznie socjalistyczny charakter „Solidarności”, negując nawet jej idee niepodległościowe. Te drugie uważał za „brednie”.

Jeżeli był to ruch niepodległościowy – pisał – to trzeba przyznać rację p. Waranowi z „Kultury”. Nie walczy się o niepodległość przy pomocy strajków i negocjacji. Nie miesza się walki o niepodległość z walką o ceny mięsa i o wolne soboty. Przepraszam, myślę, że stary Piłsudski tym razem zgodziłby się ze mną [Walicki 2000, s. 362-363]<sup>8</sup>.

Na kartach dziennika „Solidarność” jawi się głównie jako zbuntowany produkt systemu socjalistycznego. Zdaniem Walickiego, „godnościowa interpretacja ruchu”<sup>9</sup> czy wspomniane wyżej „dążenia niepodległościowe” są racjonalizacją *ex post*, stanowią heroizację ruchu [Walicki 2000, s. 347]. Ironizował też na temat podobieństw między mesjanizmem Mickiewicza a patriotyzmem solidarnościowym<sup>10</sup>:

---

7 Cytowane fragmenty z tego zdania pochodzą z pierwszego spojrzenia *ex post* na minione wydarzenia [Canberra, październik 1984]. Bliskie są jeszcze stylistyce dzienników.

8 15.01.1984 r.

9 „Brednią jest sprowadzenie problemów Polski do praw człowieka (w sensie wolnościowym), do gwałcenia tych praw przez reżym itp. Zupełnym już absurdem jest widzenie PRL jako kraju totalitarnego” (26.04.1985) [Walicki 2000, s. 372].

10 Refleksje Walickiego dotyczą tekstu Martina Malii referowanego w „Głosie Ameryki”. Zdaniem Amerykanina, „Polska jest większym stopniu wspólnotą duchową, ideą, czy też aktem wiary, niż konkretnym obszarem kuli ziemskiej” (*Poland's Eternal Return*, „New York Review of Books” 29.09.1983). Według Walickiego, „«Głos Ameryki» nie ma prawa (moralnego) przemawiać do Polaków po mickiewiczowsku”, a znany mu Malia „to konserwatysta, któremu podoba się sam fakt, że oto robotnicy występują przeciw komunizmowi, ale prawdziwe idee «S» (np. dotyczące równości, roli związków zawodowych w państwie etc.) są mu równie obce, jak na

Wiele zrobiłem dla rehabilitacji mesjanizmu, ale niestety nie wiedziałem, że on może ożyć i stać się „opium dla Polaków”. Wybacz, ale co mają ceny mięsa i wolne soboty do wspólnoty duchowej, aktu wiary i szczytnych ideałów niepodległościowych? [Walicki 2000, s. 364]<sup>11</sup>.

W swoich pracach wspomnieniowych autor nie wraca specjalnie do dyskusji o generale Jaruzelskim, nie omawia najnowszych prac historyków stanu wojennego<sup>12</sup>. Tymczasem z ustaleń badaczy

---

przykład Reaganowi i mnie. Że naród polski jest «wspólną duchową», a nie zwykłym narodem, głosił już Mickiewicz z Collège de France, tyle że nawet wtedy współcześni mu emigranci, choć należeli do pokolenia romantyków, oburzali się na niego za to, bo jednak mieli nadzieję na normalne państwo z granicami, instytucjami itp.” (07.03.1984) [Walicki 2000, s. 364]

11 W 2006 roku Walicki powtórzył stanowisko z dziennika, twierdząc, że korzenie „Solidarności” „nie miały jednak wiele wspólnego ani z religią katolicką, ani z tradycją polskiego mesjanizmu. Solidarność była przede wszystkim domaganiem się od PRL, aby spełniła obietnice, które dała kiedyś klasie robotniczej w swej socjalistycznej ideologii. W tym sensie tzw. pierwszą Solidarność określić można jako tragiczne zakończenie historii PRL, a nie bunt przeciwko socjalizmowi i dominacji radzieckiej w imię niepodległej ale kapitalistycznej Polski” [Walicki 2006, s. 37].

12 Na marginesie *His Holiness* C. Bernsteina i M. Politi rozważał w dzienniku (02.02.1997) notatkę Kulikowa: „Autorzy podkreślają realną groźbę interwencji, brutalne naciski. I oto nagle, późną jesienią 1981 roku, Rosjanie rezygnują ponoć z interwencji (s. 300-302). Kulikow w grudniu mówi o tym wręcz Jaruzelskiemu, a Jaruzelski przedtem jakby oczekuje radzieckiej inicjatywy (interwencyjnej). Autorzy nie próbują tego interpretować. Moim zdaniem sytuacja była już wtedy taka, że w grę wchodziło tylko pytanie: kto zacznie? Jaruzelski może i wolałby, żeby zaczęli Rosjanie, bo miałby alibi i wobec nich (bo jednak przygotowywał się do ogłoszenia stanu wojennego) i wobec społeczeństwa. Rosjanom z kolei było wygodnie, żeby sami Polacy najpierw stracili nerwy, wszystko jedno jak: czy jakaś nieodpowiedzialna akcja «Solidarności» prowokuje zamieszki nie dające się zatrzymać, czy beton partyjny robi jakiś zamach, czy wreszcie Jaruzelski wykonuje zadanie. I nie ulega wątpliwości, że to ostatnie było najlepsze! Gdyby zaczęła «Solidarność» lub beton, gdyby poszło w kierunku wojny domowej, to «radzieccy» i tak by interweniowali. Nic by to ich nie kosztowało, bo do niczego nie zobowiązywało mówienie w listopadzie – grudniu 1981, że interweniować nie będą! Jaruzelski zrozumiał, że to puste słowa, wiadomo było, że za kilka tygodni i tak coś stać się musi. (...) Dziwne, że tak na serio przytaczają owe radzieckie oświadczenia mające na celu stworzenie alibi, umycie rąk, ewentualnie zwalenie winy na tę lub inną stronę w Polsce. A że

wyłania się obraz Generała, który ma coraz mniej wspólnego z patriotyzmem „wymagowanego Jaruzelskiego” tłumaczącym na kartach dziennika Walickiego wprowadzenie stanu wojennego: „odpowiedzialnością”, „ocaleniem narodu” „obroną narodowego interesu”, sytuacją geopolityczną, tj. „ułożeniem się z historią”, uniknięciem losu Nagya albo Kádara [Walicki 2000, s. 351-357]<sup>13</sup>. W rzeczywistości bowiem Jaruzelski traktował tę retorykę strategicznie:

Trzeba wewnątrz i na zewnątrz kraju tworzyć przekonanie, że działamy słusznie i w poczuciu najwyższej odpowiedzialności [za: Karpiński 2003, s. 175].

Z naszych dotychczasowych analiz eseju *Trzy patriotyzmy* powinno wynikać, że normatywna warstwa rozważań Walickiego oparta jest na arbitralnych i niepełnych analizach typologicznych, historycznych i socjologicznych. Wydaje się nawet, że za owe mankamenty odpowiedzialne jest polityczne zaangażowanie Walickiego (jako struktura sterująca jego narracją).

Po pierwsze, typologia Walickiego – wbrew deklaracjom – jest zbudowana w taki sposób, że dzieli ideologię narodową na dwie wykluczające się kategorie, a następnie przyznaje rację jednej – realistycznej – i eliminuje drugą – republikańsko-romantyczną. Taki schemat jest typowy dla każdego binarnego, dychotomicznego światopoglądu. Paradoksalnie więc, Walicki krytykując moralistyczne, absolutyzujące ideologie, sam wyznaje jedną z nich.

Po drugie, analiza historyczna z jej założeniem ciągłości między I Rzeczpospolitą, czasami zaborów i „Solidarnością”, a także z jej pomijaniem ekonomii, polityki czy relacji między podmiotami

---

chcieli mieć alibi ze względu na ówczesną sytuację międzynarodową – to chyba zrozumiałe! Jeśli Kulikow powiedział w grudniu 1981, że nie będzie interwencji, to miało to sens tylko taki: Widzicie, do czegoście doprowadzili? Teraz radźcie sobie sami (w przeciwnym razie kontrrewolucja was powiesi” [Walicki 2000, s. 391-392].

13 Walicki na końcu rozważań pisał: „Pytanie o znaczeniu zasadniczym: czy i na ile rzeczywisty Generał przypomina Generała wymagowanego? Boję się, że nigdy nie będziemy mieli pełnej jasności w tej sprawie” (15.10.1983) [Walicki 2000, s. 357].

społecznymi, konstruuje fałszywe wrażenie determinizmu ideowego polskich dziejów.

Wpływa to negatywnie – i to jest trzeci punkt – na analizy socjologiczne ruchu „Solidarność”, który powinien być traktowany jako ruch społeczny właśnie, a nie wyjątkowa manifestacja polskich dziejów.

## OBRONA WALICKIEGO

Andrzej Walicki wiedział, że na podobnej zasadzie jego własna wizja patriotyzmu może zostać potraktowana nie tyle jako realizacja ideologii Romana Dmowskiego, ile jako forma legitymizacji władzy partyjnych elit. Był świadomy swojej paradoksalnej sytuacji: oto mówił językiem bliskim partii komunistycznej, ale sam był znacznie bardziej związany z rewizjonistami i opozycją. W swym dzienniku uskarżał się nad losem klerka, wyrzucając sobie „brak jednoznacznego wyboru”.

Moja pozycja była fałszywa, bo chciałem racjonalnej działalności wewnątrzsystemowej bez zrywania więzi ze środowiskami, które nie mogły lub nie chciały w ten sposób się ograniczyć. Mogłem być kimś, zarówno po jednej jak i po drugiej stronie, ale nie chciałem – wybrałem komfort niezależnego, niezaangażowanego (może pozornie niezaangażowanego?) klerka, tj. człowieka, który stojąc w obliczu trudnego wyboru i widząc nieuniknione zło każdej opcji, woli po prostu nie wybierać w ogóle [Walicki 2000, s. 361-362].

Aby wybrnąć z tego paradoksu, zachować pozycję klerka i ukazać swój wybór jako ideowy właśnie, Andrzej Walicki wybrał emigrację do Australii (związaną z pracą naukową ważną dla historii intelektualnej Polski), tj. „ucieczkę przed odpowiedzialnością”, „przed wyborem”, ale i przed utratą niezależności [por. Walicki 2010, s. 182]. Uprawiana przezeń swoista „gra” z PRL nastawiona na „zmianę systemu od wewnątrz” dobiegła końca, bo jak wyznawał w dzienniku (10.09.1983): „kontynuując moją własną drogę byłbym teraz bliższy Schaffowi niż Lipskiemu, nie mówiąc już o Zdzisławie (Najderze – dop. red.)” [Walicki 2000, s. 344]. Walicki, pozostając w Australii, wskazał, że nie chciał, by sformułowana

przezeń „krytyka opozycji była legitymizowaniem tego, co się stało” [Schaff 2010, s. 87]<sup>14</sup>. W listach do Adama Schaffa dobitnie wyrażał, dlaczego powrót do Polski byłby dlań „moralnie nie do zniesienia” [Walicki 2010, s. 182]<sup>15</sup>: „nie potrafiłbym dystansować się od represjonowanych, płacić ceny milczenia (nie mówiąc o deklaracjach lojalności!)” [Schaff 2010, s. 77]<sup>16</sup>. Walicki nie chciał swoją obecnością w kraju dowodzić, że „represyjny rząd” jest jednak „tolerancyjny i «liberalny»”, chciał zachować swą niezależność, a nie stać się „człowiekiem władzy” (25.01.1982) [Schaff 2010, s. 77]<sup>17</sup>.

„Elitarny patriotyzm interesu narodowego” postulowany w *Trzech patriotyzmach* jako projekt polskiej drogi do wolności nie został w historii urzeczywistniony. Sam autor przyznał „z perspektywy roku 1990”: „Mylłem się bowiem niewątpliwie, wyolbrzymiając stabilność podstawowych wyznaczników sytuacji polskiej” [Walicki 1993, s. 277]. I marna pociecha, że nie był w tym odosobniony, że także przywódcy „Solidarności” byli zaskoczeni rozmiarami zwycięstwa. Można zaryzykować twierdzenie, że Walicki był realistą „idealistycznym”, a zarazem konsekwentnym. Marek Styczyński pisał, że to nie Walicki jako realista popełnił błąd (jak twierdził

---

14 List do A. Schaffa z 28.06.1982 r.

15 Dylemat mój – pisał Walicki – jest moralny: nie chcę być chwalony przez ludzi, których nie szanuje, a potępiany przez środowisko, którego byłem (i jestem) częścią i z którym nie chcę zerwać nadwątlonych już i tak więzów elementarnej solidarności. Chcę wrócić do kraju, ale wtedy jeśli będę miał pewność, że nie będę mimowolnie narzędziem ludzi z «Rzeczywistości» (tygodnik społ.-polit. „Grunwaldu” – narodowo-konserwatywnego skrzydła w PZPR – dopow. nasze), że moja niezależność będzie szanowana, że samej władzy zależeć będzie na tym, aby polskie życie naukowe nie zostało zdominowane przez serwilistyczne miernoty. Po tym co się stało, obojętne z czyjej winy, trudno mi to sobie wyobrazić ... Zobaczę” (03.03.1982) [Schaff 2010, s. 79].

16 25.01.1982 r.

17 „Gdybym był w Polsce – wspominał w swojej monografii – moja krytyka społeczeństwa i opozycji byłaby tylko wodą na młyn władzy, a tego nie chcę. Gdybym chciał temu zapobiec, mówiąc np. to, co myślę o «realnym socjalizmie» jako takim, strzeliłbym sobie samobójczą bramkę i tylko zaszkodził sprawie politycznego racjonalizmu w kraju” [Walicki 2010, s. 168].

Marek Beylin w artykule *Realista na manowcach*<sup>18</sup>), lecz Walicki jako historyczny idealista („znawca idei”) [Styczyński 2009, s. 140].

*Trzy patriotyzmy* to tekst klasyczny, już trzydzieści lat studiowany przez polską inteligencję. Stanowi cenne i piękne świadectwo „polskich zmagania z wolnością” wybitnego intelektualisty. Walicki głosił w nich nie tylko swój niezależny sąd bez względu na konsekwencje środowiskowe, ale i starał się przekraczać własne uprzedzenia, empatycznie rozumieć racje strony przeciwnej.

#### BIBLIOGRAFIA

- Dmowski, R., 1938, *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, w: tegoż, *Pisma*, t. 4, Antoni Gmachowski i s-ka, spółka wydawnicza, Częstochowa.
- Karpiński, J., 2003, *Leniniści narodowcami. (O uzasadnieniu decyzji organizacyjnej na przykładzie stanu wojennego)*, w: *Polska po przejściach*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Łuczewski, M., 2012, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiącej*, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Łuczewski, M., 2011, *Solidarność: socjalizm z boską twarzą*, w: Kloczkowski, J., (red.), *Polska Solidarności. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków.
- Schaff, A., 2010, *Korespondencja*, Dubiński, K., Dybicz P., Sołtysik, G., (red.), Wydawnictwo MAG, Warszawa.
- Styczyński, M., 2009, *Idealizm historyczny Andrzeja Walickiego*, w: Dobieszewski, J., Skoczyński, J., Bohun, M., (red.), *Wokół Andrzeja Walickiego. Almanach myśli rosyjskiej*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii, Warszawa.
- Szacki, J., 2011, *Tradycja. Przegląd problematyki*, WUW, Warszawa.
- Tilly, Ch., 2005, *Identities, Boundaries, and Social Ties*, Boulder.
- Topolski, J., 1996, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Rytm, Warszawa.
- Topolski, J., 1978, *Rozumienie historii*, PIW, Warszawa.
- Walicki, A., 1990, *Patriotyzm i sens historii. Uwagi sceptyka*, w: Ajnenkiel, A., Kuczyński, J., Wohl, A., (red.), *Sens polskiej historii*, Uniwersytet Warszawski – Program Badań i Współtworzenia Filozofii Pokoju, Warszawa.
- Walicki, A., 1993, *Zniewolony umysł po latach*, Czytelnik, Warszawa.

---

18 „Gazeta Wyborcza” 2000 (24.10.2000 r.), s. 18.

- Walicki, A., 2000, *Polskie zmagania z wolnością*, Universitas, Kraków.
- Walicki, A., 2006-2007, *Między polskim mesjanizmem a misjonizmem*, [A. Walicki w rozmowie z D. Gawinem i M. Cichockim], „Teologia Polityczna” nr 4, s. 30-41.
- Walicki, A., 2009, *Trzy patriotyzmy*, w: tenże, *Dzieła wybrane*, t. 1, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm*, Universitas, Kraków.
- Walicki, A., 2010a, *Idee i ludzie. Próba autobiografii*, Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Zaremba, M., 2001, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Wydawnictwo Trio, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.